

Pro-palestyńscy studenci wywołani

Niedawno pewna Afroamerykanka napisała otwarty list do organizacji o nazwie „Studenci na rzecz sprawiedliwości dla Palestyny” działającej prężnie na wielu kampusach uniwersyteckich w USA. Ta liberalna grupa studentów głosi mantrę „wolna Palestyna”. Działają pod przykrywką ruchu obrony praw obywatelskich, ale ludzie wiedzą, że nie ma to z nim nic wspólnego. Moim zdaniem problem z tą grupą studentów polega na tym, że przede wszystkim jej członkowie często nie wiedzą, o czym mówią, ponieważ mają niewielką wiedzę na temat Bliskiego Wschodu, a oprócz tego, często prowokują do bezpodstawnej przemocy antyizraelskiej.



Ta Afroamerykanka nazywa się Chloe Valdary i ma kilka interesujących rzeczy do powiedzenia. Zaczyna w ten sposób: „Jeżeli chcecie (w odniesieniu do «Studentów na rzecz sprawiedliwości dla Palestyny») propagować dziedzictwo wczesnych kolonialistów islamskich, którzy gwałcili i splądrowali Bliski Wschód, zniewolili rdzenną ludność tego regionu i narzucili im życie w prześladowaniach i poniżeniu – nie macie prawa do tytułu «bojowników o wolność»”.

„Jeżeli popieracie rasistowską doktrynę arabskiej supremacji i pragniecie (w następstwie tej doktryny) zniszczyć państwo żydowskie, nie macie prawa twierdzić, że uprzedzenia, które rozprzestrzeniacie, stanowią formę uzasadnionego «oporu»”.

„Jeżeli waszymi bohaterami są siedzący w Gazie duchowni, którzy planują ludobójstwo; którzy stawiają swoje dzieci na dachach w nadziei, że zostaną rozerwane na kawałki; którzy obsypują pochwałami swoich kumpli z gangów, kiedy udaje im się zamordować żydowskich chłopców w wieku szkolnym i wysadzić w powietrze miejsca, gdzie zbierają się Żydzi – nie macie prawa twierdzić, że jesteście jakimiś głosicielami ludzkich cnót. Nie jesteście”.

„Jeżeli wasza działalność obejmuje oplakiwanie żałośnie nieudolnych prób odpalenia rakiet przez członków Hamasu, w wyniku czego miliony Żydów nadal żyją, a ich dzieci nie są zamordowane przez te rakiety..., nie macie prawa twierdzić, że opowiadacie się za sprawiedliwością. Utrzymujecie, że jesteście nieskazitelni. Zdecydowanie tacy nie jesteście”.

„Jeżeli wasza koncepcja szlachetnej sprawy obejmuje obieranie za cel i zastraszanie żydowskich studentów na kampusach, przypisywanie sobie ich historii wygnania i powrotu i kształto-

wanie jej na wasze podobieństwo, nie macie prawa twierdzić, że robicie to w imię swobód obywatelskich i wolności słowa”.

„Nie możecie bronić i popierać reżimów, które mordują, torturują i prześladują własną ludność, umyślnie utrzymując ją w nędzy i kradnąc jej miliardy dolarów – i twierdzić, że jesteście «pro-arabscy». Nie jesteście”.

„Nie możecie bronić i popierać systemu, w którym Żydzi mają zakaz kupowania ziemi, podróżowania po pewnych terenach i muszą żyć w takich warunkach tylko dlatego, że są Żydami – i twierdzić, że propagujecie równość dla wszystkich. Nie możecie popierać takiego systemu przez propagowanie bojkotu żydowskich przedsiębiorstw, sklepów i instytucji – a potem twierdzić, że jesteście «przeciwko apartheidowi». To perfidne”.

Chloe Valdary podaje jeszcze wiele innych dobrych argumentów. Na koniec dodaje: „Oczywiście, nadal macie prawo używać frazesów propagując waszą sprawę. Macie pełne prawo skandować takie słowa jak «równość», «sprawiedliwość» i «bojownicy o wolność». Możecie używać tych słów, jak długo chcecie. Nie sądzę jednak, byście wiedzieli, co one znaczą” (na podstawie: <http://www.listyznaszegosadu.pl/brunatna-fala/list-od-rozgniewanej-czarnej-kobiety>, wg „Tablet Magazine”; Chloe Valdary jest konsultantką ds. rzetelności doniesień z Bliskiego Wschodu w Stanach Zjednoczonych).

Żydowska dziewczynka w krytycznym stanie po ataku bombowym



Ayala Shapira (fot. archiwum rodziny)

Jakby chcąc umyślnie potwierdzić główny argument z artykułu w „Tablet Magazine”, wieczorem, 25 grudnia, palestyńscy napastnicy podłożyli bombę w samochodzie Avnera Shapira, który ze swoją 11-letnią córką wracał do domu położonego w społeczności Ma’aleh Szomron w okolicach Jerozolimy. Zarówno ojciec jak i córka zostali ranni w tym ataku. Ayala niemalże na całym ciele ma poparzenia trzeciego stopnia i lekarze zmuszeni byli wprowadzić ją w stan śpiączki farmakologicznej, gdy gorączkowo starali się ocalić jej życie (wg „Israel Today”).

Do piątkowego popołudnia stan Ayali nieznacznie się poprawił po tym, jak lekarzom udało się wprowadzić powietrze przez jej ciężko poparzone gardło. Wcześniej tego samego dnia, po wyjściu z islamskiego spotkania modlitewnego na Wzgórzu Świątynnym, wymachujący nożem palestyński muzułmanin dźgnął dwóch izraelskich policjantów. Napastnikowi udało się zbiec po tym, jak dźgnął jednego policjanta w szyję, a drugiego w rękę. Poza tymi dwoma incydentami miały miejsce jeszcze liczne napaści fizyczne oraz ataki przy użyciu kamieni i bomb zapalających w samej Jerozolimie oraz na obszarach wokół niej, jednak nikt nie został w ich wyniku ranny.

Miejscowa ludność nieustannie mówi o „cichej intifadzie” – fali cichej przemocy ze strony terrorystów, która sprawia, że mieszkańcy Jerozolimy żyją w ciągłym napięciu (wg „Israel Today”, 26 grudnia).

Refleksje po incydencie z bombą zapalającą

11-letnia Ayala, która została bardzo poważnie ranna w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, gdy jechała samochodem ze swoim tatą, bardzo przypomina moją córkę (pod względem kształtu twarzy, koloru włosów itp.), która jest w podobnym wieku. Gniew wzbiera tutaj na nie-dającą się opisać skalę. Czasem chcemy, aby rzeczy były nazywane po imieniu, niezależnie od tego, co mówią ludzie obchodzący się z tymi tematami jak z jajkiem. W dzisiejszym świecie niebezpieczne może się okazać nawet *nazywanie* przestępców i/lub terrorystów po imieniu. Ogranicza nas „społeczeństwo i syndrom poprawności politycznej”. Taka postawa może nas zabić, tak jak zabija Żydów, a mimo tego wielu z nas dało się złapać w tę pułapkę. Nienazywanie zła po imieniu może być samo w sobie niemoralne. Cały Zachód zaczyna znajdować się pod wpływem systemu totalitarnego, który nazywa zło dobrem, a dobro złem. Uważam, że jest to wielkie zwiedzenie czasów ostatecznych, które tak trafnie opisał apostoł Paweł w II Tes. 2:9–12.

Pamela Geller jest swego rodzaju polemistką, która walczy przeciwko wdzieraniu się islamu do współczesnego społeczeństwa. To ona jest odpowiedzialna za znak w nowojorskim metrze, który mówi: „W każdej walce pomiędzy człowiekiem cywilizowanym a dzikusiem, wspierajmy człowieka cywilizowanego”.

Moim zdaniem młodych ludzi, którzy dokonali zamachu bombowego na samochód rodziny Szapirów, można nazwać „dzikusami” i „niecywilizowanymi”. A przynajmniej pod kierownictwem i wpływem takich ludzi się znajdują – ludzie, którzy tak mocno nienawidzą, że pozostają ślepi na prawdę i sprawiedliwość i nie okazują litości. Można jeszcze wiele na ten temat powiedzieć, ale na chwilę obecną potrząsam tylko głową i pytam: „Kiedy ten cywilizowany świat się obudzi?” Proszę, módlcie o mieszkańców Izraela – zarówno Arabów jak i Żydów...

Gdyż sprawiedliwa to rzecz u Boga odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciskanym, dać odpoczniecie wespół z nami, gdy się objawi Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej, w ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. II Tes. 1:6-8

W Mesjaszu,

Lonnie C. Mings

tłumaczenie: Kesja Gawęł